

Biznesmen wyrzucił do lasu 700 kg gnijących ryb

26 stycznia 2020

Policja z Chojnic ujęła mężczyznę, który w okresie świąteczno-noworocznym wywiózł do lasu w okolice jeziora Duże Głuche w województwie pomorskim 600 kilogramów rybich zwłok. Sprawca jest lokalnym przedsiębiorcą, który postanowił zaoszczędzić na składowaniu odpadów.

15 stycznia spacerowicz zawiadomił leśniczego, że nieopodal zbiornika zalega sterta śmierdzących martwych ryb. Wraz z donosem przesłał zdjęcia. Po przyjeździe na miejsce służb mundurowych stwierdzono, że były to pozostałości ryb słodko- i słonowodnych, filety, kręgosłupy, skrzela, a nawet całe ryby wędzone. Łącznie las pomiędzy Konarzynami a Chocińskim Młynem wzbogacił się o 700 kg takiej materii.

Nadleśnictwo Przymuszewo było zmuszone zapłacić ponad 1 tys. zł za uprzątnięcie znaleziska. Szczęśliwie, policjanci niebawem ustalili tożsamość sprawcy, który okazał się być lokalnym biznesmenem.

Jego czyn zostanie zakwalifikowany jako przestępstwo. Art. 182 § 1. „Kodeksu karnego” mówi, że „kto zanieczyszcza wodę, powietrze lub powierzchnię ziemi substancją albo promieniowaniem jonizującym w takiej ilości lub w takiej postaci, że może to zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować istotne obniżenie jakości wody, powietrza lub powierzchni ziemi lub zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

Bartosz Czarnecki, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Przymuszewo przyznaje, że podobne sytuacje miały już miejsce w jego regionie. „Na chwilę obecną trwa wyjaśnianie tej sprawy i miejmy nadzieję, że winny zostanie znaleziony i ukarany. Ta

sytuacja w skali całego kraju jest kroplą w morzu problemów śmieci w lasach. W ubiegłym roku w Kolbudach w lesie wyrzucono kilkanaście tysięcy jajek. Dla nas był to pierwszy tego typu przypadek. W Polsce zdarzały się też kurczaki. Może się komuś wydaje, że siły natury lub zwierzęta poradzą sobie z czymś takim. No niestety nie z taką ilością” – poinformował pracownik leśnictwa. „Tylko w 2018 roku z lasów w całej Polsce, my leśnicy – usunęliśmy 109 tys. metrów sześciennych śmieci. Koszt tych przedsięwzięć to ponad 19 mln zł. Roku 2019 nie mamy jeszcze podsumowanego choć ilość śmieci spada ale rosną koszty uprzątnięcia” – dodał Czarnecki.

Kluczowe pytanie brzmi: dlaczego przedsiębiorca zanieczyścił las zdechłymi rybami? W rozmowie z policją 36-latek z powiatu człuchowskiego przyznał, że dostarczał taki towar jako pokarm na fermę norek. Tego dnia uznał, że ryby są w zbyt zaawansowanym stadium rozkładu i postanowił wyrzucić je do lasu. „Sądził, że odpadami pożywią się leśne zwierzęta” – tłumaczy Magdalena Rolbiecka, rzecznik prasowy chojnickiej policji.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu